

Fatalna sytuacja w hodowlach łososi

16 marca 2025

W listopadzie, grudniu i styczniu w hodowlanych sadzach firmy Kaldvík z Islandii doszło do masowej śmierci łososi. Przedsiębiorstwo musiało pozbyć się dziesiątek tysięcy martwych ryb, które albo padły z powodu tzw. zimowych ran (choroba ryb wywoływana przez bakterię *Moritella viscosa*), albo nie miały szans na przeżycie z powodu niewłaściwego traktowania.

W listopadzie padło 470 tysięcy ryb, w grudniu 758 tysięcy, a w styczniu 381 tysięcy.

Islandzki Urząd ds. Żywności i Weterynarii (MAST) przesłał firmie Kaldvík raport po inspekcji przeprowadzonej 20 lutego w Beruvík. W kontroli uczestniczył kierownik zakładu Ísak Örn Guðmundsson, a inspektorami byli Karl Steinar Óskarsson, szef działu akwakultury, oraz Wija Ariany, specjalistyczny lekarz weterynarii ds. chorób ryb. W raporcie stwierdzono między innymi, że we wszystkich sadzach w Svarthamarsvík było wiele martwych osobników oraz „sveimarar”, czyli półżywych ryb, które dryfują i czekają na śmierć.

„Podczas wizyty inspektorów nie podjęto żadnych realnych działań mających na celu usunięcie tych ryb. Z każdej sadzy usunięto zaledwie 3–4 osobniki, podczas gdy w każdej znajdowało się od 1 000 do 3 000 skrajnie wyczerpanych łososi. Sytuacja była szczególnie zła w zagrodach nr 2 i 4”.

W raporcie podkreślono również, że jeśli nie zostaną podjęte żadne środki zaradcze, sprawa zostanie skierowana do prawnika, specjalisty ds. chorób ryb oraz szefa działu akwakultury w MAST w celu rozważenia ewentualnych środków przymusu administracyjnego.

W uwagach zgłoszonych do raportu stwierdzono, że zawiera on pewne zaskakujące stwierdzenia. MAST odrzucił jednak większość zarzutów, z wyjątkiem jednej zmiany w treści raportu:

„Islandzki Urząd ds. Żywności i Weterynarii zgodził się zmienić sformułowanie dotyczące skali problemu – zamiast określenia, że w każdej zagrodzie znajdowało się od 1000 do 3000 skrajnie wyczerpanych ryb, stwierdzono, że w każdej zagrodzie znajdowała się bardzo duża liczba osłabionych osobników”.

Trudno jednak uznać, aby zmiana ta oznaczała znaczną poprawę sytuacji. Jak wynika ze zdjęć wykonanych przez pracowników MAST, stan hodowanych łososi był fatalny.

Odpowiedź na wniesiony sprzeciw była jednoznaczna: „W związku z analizą MAST wszystkich punktów sprzeciwu zgłoszonego przez Kaldvík, instytucja nie uwzględnia ich w odniesieniu do raportu z inspekcji z dnia 26 lutego 2025 roku”. Pod dokumentem podpisała się prawniczka Jónína Guðmundsdóttir.

W rozmowie z portalem Vísir Karl Steinar poinformował, że MAST prowadzi dochodzenie w sprawie śmiertelności ryb w Berufjörður, a także w Ísafjarðardjúp w styczniu. Jak podkreślił, urząd zagroził nałożeniem dziennych kar finansowych, jeśli sytuacja nie zostanie rozwiązana. Kaldvík sprzeciwił się temu, a MAST obecnie przygotowuje odpowiedź.

Karl Steinar twierdzi, że główną przyczyną złej sytuacji była nagła zmiana temperatury wody morskiej – spadek z dwóch stopni do zera. Bardzo niska temperatura osłabia ryby i czyni je podatnymi na choroby. „Gdy woda tak gwałtownie się ochładza, sytuacja może bardzo szybko się pogorszyć. Jest kilka czynników, które prowadzą do ran i śmierci ryb. Nadal pracujemy nad tą sprawą i oceniamy sytuację”. Karl podkreśla, że MAST traktuje to naruszenie bardzo poważnie. „Zdecydowanie, wszystkie kwestie dotyczące dobrostanu zwierząt traktujemy bardzo poważnie. Zależy nam również na realnej zmianie

przepisów i liczymy na to, że do tego dojdzie. Potrzebne są jaśniejsze regulacje dotyczące tej kwestii”.

Jón Kaldal z Islandzkiego Funduszu Ochrony Przyrody uważnie monitoruje sytuację i jest nią zaniepokojony. Mówi, że zwierzęta doświadczały najgorszego traktowania w Kaldvík, ale stan ryb na zachodzie w hodowlach Arnarlax, Háafell i Arctic Fish również jest tragiczny.

„Łącznie firmy zajmujące się hodowlą w sadzach na Islandii zabiły w styczniu około 815 tysięcy ryb. To ponad dziesięć razy więcej niż wynosi liczebność całej islandzkiej populacji dzikiego łososa, więc ludzie muszą zdać sobie sprawę, jak ogromna jest to katastrofa”.

Kjartan Lindbøl, dyrektor operacyjny Kaldvík, przyznaje, że niektóre aspekty raportu MAST były dla nich zaskoczeniem, ale zgadzają się co do jego głównych punktów.

„Sytuacja w Svarthamarsvík była wymagająca przez jakiś czas ze względu na trudne warunki środowiskowe. Uważamy jednak, że podjęliśmy odpowiednie działania zaradcze, korzystając z pomocy zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych ekspertów”.

Zapytany, co sądzi o tym, że MAST nie uwzględnił ich sprzeciwu, Kjartan przyznaje, że istnieją rozbieżności w interpretacji niektórych kwestii. „Niektóre przepisy są niejasne, ale warto zauważyć, że od początku prowadziliśmy konstruktywny dialog z MAST”. Kjartan podkreśla, że pracownicy Kaldvík poświęcili wiele uwagi dobrostanowi ryb. „Nie szczędziliśmy wysiłków. Korzystaliśmy również z pomocy zewnętrznych specjalistów – weterynarzy i ekspertów ds. dobrostanu ryb”.

Zapytany o straty, Kjartan powiedział, że dane liczbowe są dostępne w raporcie MAST. „Obecnie obserwujemy szybkie zmiany na lepsze. Rosnąca temperatura wody pomaga w poprawie sytuacji. Współpracujemy ściśle z pracownikami MAST, którzy są teraz u nas, aby nam pomóc”.

Autorstwo: Krzysztof Grabowski

Na podstawie: Visir.is

Źródło: [IcelandNews.is](https://www.icelandnews.is)